Rok X. Nr. 159 Sosnowiec, środa 12 czerwca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. ...fon Redakcji ...dministracji ...rni 4-94.

...247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Jak będziemy wybierać do sejmu i senatu

WARSZAWA, 11. 6. (wł.) Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła dziś do obrad nad wnioskiem, dotyczącym ordynacji wyborczej do sejmu i senatu. Poseł Podoski w kilkugodzinnym wyczerpującym referacie omówił szczegółowo zasady wniosków B. B. W. R. w sprawie ordynacji wyborczej do sejmu, która składa się z 22 rozdziałów. Dłużej zatrzymał się referent na rozdziale, mówiącym o okręgach wyborczych i obwodach głosowania, dzielących państwo na 104 okręgi. Starano się uwzględnić fakt, że państwo nasze zamieszkane jest przeważnie przez ludność rolniczą, czyli przy podziale na 104 okręgi przypadłoby mniej-więcej po 315 tys. osób na okręg, a wówczas miasta miałyby zbyt małą możność wyboru posłów do sejmu.

LISTY WYBORCÓW.

W dotychczasowej ordynacji były postanowienia o nadzorze, ale nie było ścisłych norm i dlatego te przepisy były tylko lex imperfecta. Jeśli chodzi o postępowanie reklamacyjne, to listy ze spisami wyborców będą wyłożone tylko przez 7 dni, a nie 14 dni, gdyż doświadczenie uczy, że i tak wyborcy zgłaszają się dopiero w ostatnich dniach z reklamacjami.

LISTY KANDYDATÓW.

W dalszym ciągu referent omówił, rozdział traktujący o ustaleniu list kandydatów na posłów. Listy te ustala w każdym okręgu wyborczym zgromadzenie okręgowe. Po omówieniu przepisów, dotyczących składu zgromadzenia, referent podkreślił, że przepisy te dążą do tego, aby w zgromadzeniu okręgowem znaleźli się ci obywatele, którzy cieszą się zaufaniem ogółu obywateli, tak, że mogą ich zastąpić w ustalaniu list kandydatów na posłów. 2/3 delegatów będzie powołanych przez samorząd terytorjalny, a 1/3 przez inne organizacje. Stosunek ten jednak w poszczególnych okręgach będzie przedstawiał się rozmaicie. W okręgu wiejskim punkt ciężkości przesunie się na rzecz samorządu terytorjalnego. W okręgach wybitnie wiejskich, nawet do 80 proc. będzie przedstawicieli samorządu terytorjalnego. Inaczej rzecz ta przedstawia się w okręgach miejskich, gdyż w większych miastach będzie około 40 proc. delegatów samorządu terytorjalnego, a 60 proc. innych organizacyj.

ORGANIZACJA WYBORÓW i GŁOSOWANIA.

Zgromadzenia okręgowe zbierają się w 30-tym dniu po zarządzeniu wyborów do sejmu, celem ustalenia listy kandydatów na posłów. Tak więc zgromadzenia te odbędą się w całem państwie jednego dnia. Lista kandydatów ma zawierać conajmniej 4 nazwiska. Na listę wchodzi kandydat, który posiada za sobą 1/4 głosów. Można kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym. Co się tyczy głosowania, to gdy dotychczas wyborca musiał ze sobą przynieść kartkę z numerkiem, obecnie wyborca otrzymuje kopertę urzędową wraz z kartką do głosowania, na której winien kreskami oznaczyć nazwiska kandydatów, na których pragnie głosować. Po złożeniu tej karty wyborca wręcza ją przewodniczącemu komisji, który w jego obecności wrzuca ją do urny. Nieważne są karty wrzucone bez kopert, lub w kopertach nieurzędowych. Komisja przyznaje mandaty tym, którzy uzyskali największą ilość głosów, podobnie, jak w systemie angielskim. Ilość głosów jest ograniczona do minimum 10.000. Jeżeli jest poniżej tej ilości komisja mandatu nie przyznaje, a minister spraw wewnętrznych zarządza w okręgu nowe wybory.

WYBORY DO SENATU.

Po krótkiej przerwie poseł Podoski zreferował projekt ordynacji do senatu. Senat składać się będzie z 96 senatorów, z których 1/4, t. j. 32 powołuje Prezydent R. P. Pozostałych 64 powołują z wyboru obywatele, ale nie bezpośrednio, lecz przez swoich delegatów w wojewódzkich kolegjach wyborczych. Wnioskodawca wychodzi z założenia, że prawo to przysługiwać powinno obywatelom z tytułu zasługi osobistej, z tytułu wykształcenia i z tytułu zaufania obywateli. Przepisy te realizują więc postanowienia konstytucji, że miarą zasługi mierzone będą uprawnienia. Referent omówił szeroko prerogatywy płynące z zasług.

Wybór delegatów do wojewódzkich kolegjów odbędzie się w niedzielę na 2 tygodnie przed głosowaniem do sejmu, a powołanie senackich wojewódzkich kolegjów wyborczych w niedzielę po głosowaniu do sejmu, tak, że wybory do senatu zajmą 3 tygodnie czasu. Powołanie senatorów przez Prezydenta R. P. nastąpi w ciągu 7-miu dni od ogłoszenia wyniku wyborów do senatu. Na listy wpisani mogą być tylko kandydaci, którzy wyrazili zgodę na kandydowanie, choćby drogą telegraficzną. Jeżeli dwóch senatorów w głosowaniu ściślejszem otrzyma tę samą ilość głosów, rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego.

Samobójstwo przed ślubem

Tragedja panicza i nauczycielki

ŁÓDŹ, 11. 6. (wł.) Mieszkańcy podmiejskich okolic Łodzi wstrząśnięci zostali do głębi tragedją miłosną, jaka rozegrała się we wsi Chełmno koło Łodzi.

Niedawno do miejscowej szkoły przybyła nauczycielka Bronisława Jamrozówna z Łodzi. Poznała ona syna zamożnych właścicieli ziemskich z Chełmna, 22-letniego Józefa Kupińskiego. Młodzieniec zakochał się bez pamięci w pięknej, ale starszej od siebie o 8 lat nauczycielce. Zresztą i ona była mu wzajemna. Oboje zdecydowali że się pobiorą.

Natrafili jednak na nieprzezwyciężony opór rodziny Kupińskiego, a szczególnie jego matki. Kupiński przeżywał prawdziwą tragedję, kochał bowiem bardzo matkę i nie chciał przeciwstawiać się jej woli, z drugiej strony zaś nie wyobrażał sobie życia bez Jamrozówny.

Oboje młodzi wreszcie uradzili, że wezmą ślub nawet wbrew woli rodziny Kupińskiego, licząc na to, że sczasem, gdy rodzice zobaczą ich zgodne i szczęśliwe współżycie, wybaczą synowi jego krok.

Ślub wyznaczono na niedzielę. Zjechali się goście weselni, w mieszkaniu Jamrozówny czekały na nich zastawione stoły. Już miano wyjechać do kościoła. W ostatniej chwili Kupiński załamał się. Pośpiesznie oddalił się i przepadł. Znaleziono go dopiero po kilku godzinach już nieżywego z przestrzeloną skronią. Popełnił samobójstwo na polach swych rodziców. Jamrozówna, dowiedziawszy się o samobójstwie narzeczonego, poderżnęła sobie gardło. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Nieszczęśliwej dziewczyny nie udało się uratować.

Minister Denain ocalony z katastrofy lotniczej

PARYŻ, 11. 6. (wł.) Francuski minister lotnictwa gen. Denain nie stracił omal wczoraj życia w wypadku lotniczym. Minister Denain obecny był w Cahors na poświęceniu nowo wybudowanego lotniska. Po zakończeniu uroczystości wsiadł do trzymotorowego aparatu, aby polecieć następnie do Marignane.

Samolot oderwawszy się od ziemi nie nabrał odpowiedniej szybkości i podwoziem zawadził o gałęzie drzewa rosnącego na skraju lotniska. Samolot runął na ziemię i uległ rozbiciu. Minister gen. Denein cudem wyszedł z katastrofy zupełnie bez szwanku. Mimo wypadku gen. Denain postanowił odbyć podróż drogą powietrzną. Z Pau sprowadzono inny samolot, tym razem wojskowy, który odwiózł ministra d Marignane.

Lato niesie klęski

PARYŻ, 11. 6. — Święta upłynęły we Francji pod znakiem wielkich upałów i gwałtownych lokalnych burz

W Dunkierce zanotowano oberwanie się chmury, wskutek czego mieszkania suterynowe zostały zalane.

W departamencie Seine et Oise spadły ulewne deszcze i grad, wyrządzając wielkie szkody. Koło Oranu w Algierze piorun uderzył w grupę kosiarzy zabijając dwu z nich. Wysoka ciepłota spowodowała gwałtowne topnienie śniegu w Alpach francuskich. Ze stoków runęły w doliny masy wilgotnego śniegu, potoki górskie silnie wezbrały. Mała wioska górska Valoires została zupełnie zniszczona najpierw przez powódź i lawiny śnieżne.

BURZE ZALEWAJĄ AFRYKĘ.

LONDYN, 11. 6. — Londyn i południową część Anglji nawiedziły w ciągu obu dni świątecznych gwałtowne burze. Na ulicach nadmorskiego miasta Deal przez cały dzień wczorajszy utrzymywała się woda głębokości pół metra. Wszelka komunikacja została wstrzymana. Po ulicach można było jeździć łodziami.

W Folkestone również zalanych zostało wiele ulic, a kilka podmytych domów musiano ewakuować. W Hampshire silny wiatr wyrządził ogromne szkody w polach i sadach.

GRADOBICIE W BUŁGARJI.

SOFJA, 11. 6. — Okolice Ruszczuku ucierpiały bardzo wskutek panujących od kilku już dni burz, którym towarzyszy katastrofalne gradobicie. W Ruszczuku i okolicznych wioskach nie ocalała pod uderzeniami ziarn gradu ani jedna szyba. Grad wielkości orzecha laskowego pokrył ulice miasta warstwą grubości 30 centymetrów. — Strącone przez wicher dachówki i odłamki murów zabiły trzy osoby, a zraniły 20.

Tragiczny wypadek

nacz. urz. górniczego

KATOWICE, 11. 6. PAT. W okolicy Pszczyny wydarzył się wypadek automobilowy. Taksówka, w której jechał inż. Kuczyński, nacz. wydziału wyższego urzędu górniczego wskutek defektu motoru uderzyła o drzewo, rozbijając się. Nacz. Kuczyński doznał złamania nogi i ogólnych obrażeń.



JAK DŁUGO POTRWA BADANIE MÓZGU MARSZAŁKA?

WILNO, 11.6. Według informacyj, udzielonych prasie przez prof. Rosego, badanie mózgu Marszałka Piłsudskiego będzie trwało conajmniej 3 lata .Do badania tego instytut przystąpi w przyszłym miesiącu.

UKAMIENOWANY NA GROBIE OJCA PRZEZ ZŁODZIEJSKĄ BANDĘ WYROSTKÓW.

WARSZAWA, 11.6. Wczoraj po południu udał się na grób ojca ,na cmentarz żydowski przy ul. Okopowej Ojzer Lejzerowicz (Krochmalna 13) szklarz. Na cmentarzu jakaś grupa wyrostków zabawiała się zrywaniem kwiatów z grobów.

Kiedy Lejzerowicz chciał spłoszyć rabusiów, ci obrzucili go kamieniemi, poczem zbiegli przez otwór w parkanie. Kilka kamieni ugodziło Lejzerowicza w głowę. Na krzyk napadniętego przybiegło kilka osób które ujęły Lejzorowicza i przeprowadziły go do kancelarji cmentarza, dokąd wezwano pogotowe. Po opatrunku lekarz przewiózł rannego do domu.

TAJEMNICZE ZWŁOKI W KRAKOWIE 40 LAT LEŻAŁY W ZIEMI NIEWIADOMO PRZEZ KOGO POGRZEBANE.

KRAKÓW, 11.6. Robotnicy kopiący kanał między ul. Rękawka i Parkową na Podgórzu w Krakowie, w odległości około 10 m. od kościoła, znaleźli w głębokości 1.50 m. część szkieletu ludzkiego. Zawezwany lekarz obwodowy dr. Sobieszczański orzekł, że są to zwłoki dorosłego mężczyzny i leżą w ziemi około 30 do 40 lat.

Ponieważ w tym czasie cmentarza w tem miejscu nie było, przeto wobec podejrzeń odkrycia jakiejś dawnej zbrodni zawezwano na miejsce prokuratora dr. Marjana Przytulskiego.

Po spisaniu protokułu zapisków, dochodzeń, po dokładnem oglądnięciu kości, na których nie znaleziono śladów gwałtownej śmierci— szkielet pogrzebano na cmentarzu podgórskim.

STACJE METEOROLOGICZNE W BESKIDACH.

WISŁA, 11.6. Celem badania warunków klimatycznych uzdrowisk śląskich zakłada Państwowy Instytut Meteorologiczny kilka stacyj meteorologicznych na terenie Beskidu Śląskiego.

Jedna z pierwszych powstaje w Wiśle. Celem stacyj będzie zbieranie materjału obserwacyjnego i wysyłanie raportów meteorologicznych do PIM-a w Warszawie, a to celem wydawania specjalnych biuletynów turystycznych.

Stacja umieszczona będzie na terenie parku kąpielowego w Wiśle. Kierownictwo stacji i opiekę nad nią objął komisarz rządowy dla Wisły p. Miedniak.

MUMJA W PIWNICY HOTELOWEJ.

LONDYN, 11.6. Dzięki przypadkowi natrafiono w tych dniach w Londynie na ślad sensacyjnej zbrodni.

Oto przy odnawianiu hotelu „Equestrien" robotnicy znaleźli w piwnicy jakieś zwłoki, które były wyschnięte na mumję. Kryminalny oddział Scotland Yardu podjął natychmiast śledztwo, które doprowadziło do stwierdzenia, iż chodzi tu o ofiarę jekiejś potwornej zbrodni, datującej się jeszcze z przed dwudziestu lat. — Wtedy to pewna „gwiazda" trupy cyrkowej, goszcząca w okolicy Londynu, zniknęła wśród tajemniczych okoliczności. Mówiono wówczas, że padła ona ofiarą zazdrości swego wielbiciela, który zamordował ją bezlitośnie. Nie umiano jednak znaleźć potwierdzenia owych pogłosek, ponieważ nie zdołano odszukać ani żywej artystki, ani też jej zwłok. Obecnie rozmaite dane wskazują na to ,iż znalezione w piwnicy hotelowej zeschnięte zwłoki, należą do zaginionej przed 20 laty artystki cyrkowej. Wobec tego jednak, że upłynęło już tyle czasu od popełnionej zbrodni, nie ma nadziei ,aby zdołano obecnie odnaleźć mordercę nieszczęśliwej aktorki cyrkowej

Ponure fabryki śmierci

nie ustają w robocie

Prasa doniosła przed dwoma dniami o nowym wynalazku z dziedziny przemysłu wojennego, jest to działo przeciwlotnicze, które jest w stanie wyrzucać sto granatów na minutę. Flota angielska masowo będzie zaopatrywała się w te udoskonalone śmiercionośne narzędzia.

Sto granatów na minutę, to tysiące zabitych w czasie minuty, a setki tysięcy zabitych w jedną godzinę. Ludzkość z roku na rok rozwija swą pomysłowość w strasznej dziedzinie — dziedzinie śmierci.

Ukazała się ostatnio w polskim przekładzie książka dwu angielskich autorów Engelbrechta i Haniglhena: „Handlarze śmierci".

Ta książka, na której okładce widnieją zgięci pod ciężarem karabinów żołnierze, a obok nich wytworny pan w białych rękawiczkach, wymachujący beztrosko laseczką, pan z przemysłu wojennego, zbogacony krwią miljonów ludzi, jest książką tak okropną i tak prawdziwą, jak jest nią prawda o wojnie.

CI, CO WYMYŚLILI... PROCH

„Ten nie wymyśli prochu" mówi się pogardliwie o niezbyt mądrych ludziach. Pochodzi to zapewne stąd, że od czasów średniowiecznych, kiedy to wpłynął problem używania prochu dla wyrobu broni przez długie wieki głowiono się na udoskonaleniem broni palnej. Kolebka prochu Belgja, nie mogła przeczuć w owych odległych czasach, że kiedyś w przyszłości w tak wspaniały i potworny sposób udoskonalony zostanie ów wynalazek.

Jeszcze za czasów tego, który był ochrzczony mianem boga wojny, za czasów Napoleona przemysł wojenny znajdował się w powijakach, zwłaszcza jeżeli go porównać z dzisiejszym stanem na całym świecie.

Dopiero początek dziewiętnastego wieku przynosi światu pierwszego na wielką skalę fabrykanta śmierci, pierwszego człowieka, który bez żadnych skrupułów podarował światu znakomicie udoskonalony proch. Fabryka, jaka powstała w Ameryce w 1802 r. pod fidmą „Du Pont de Nemours, pere et fils" jest pierwszą w dziejach ludzkości prawdziwą fabryką śmierci.

HANDLARZE ŚMIERCI CZY BEZPIECZEŃSTWA?

A od Du Ponta zaczyna się ich długi szereg. Coraz bardziej wykształconych, bardziej pomysłowych, doskonalszych handlarzy śmiercionośnych pocisków.

Trudno doprawdy określić jakie miejsce zajmują ci ludzie w nowoczesnych społeczeństwach. Sprzedają śmierć, to prawda, ale jednocześnie sprzedają przecież „bezpieczeństwo narodowe". Wytwarzają zbrodnicze narzędzia, ale przez swoje istnienie, strzegą pokoju. Przecież to nie kto inny, ale handlarz śmierci, człowiek zbogacony na fabrykach amuncji Nobel ufundował największą nagrodę pokoju Carnegie stworzył pokojową fundację i pisywał broszury pacyfistyczne. Charles Schwab oświadczał publicznie, że zniszczyłby wszystkie swe fabryki z radością, gdyby wiedział że to światu przyniesie wieczysty pokój, a nawet ich praojciec Du Pont ogłaszał, że raduje go bunt ludzi przeciw wojnie.

TAJEMNICA PRZEMYSŁU WOJENNEGO

Rzecz oczywista, że pisanie dziejów przemysłu wojennego natrafia na olbrzymie wprost trudności. Przecież ten przemysł właśnie posiada najwięcej przed światem tajemnic. Autorzy „Handlarzy śmierci" słusznie zaznaczają, że w archiwach wielu państw leżą dokumenty, których poznanie zmieniłoby niejeden nasz pogląd na te sprawy.

Potężni a tajemniczy sprzedawcy broni, jak Bazyli Zacharow mogą umrzeć, nie powiedziawszy nikomu prawdy o tem, co zdziałali.

KRUPP, SCHNEIDER, ZACHAROW.

Dzieje przemysłu wojennego mimo swych tajemnic, posiadają słupy, któremi się znaczą ich etapy.

Takim pierwszym słupem jest wielki hurtownik armat Niemiec Alfred Krupp, którego polem działania była wojna francusko-pruska w roku 1870. Jest on coprawda już trzecim z pokolenia Kruppów, który zajmował się tem rzemiosłem, ale on dopiero postawił je na wspaniałej stopie, ufundował jego dzisiejszą wielkość, zwalczył wszystkie trudności i uprzedzenia i wprowadził zamiast armat angielskich na rynek działa niemieckie, prototypy Grubej Berty, która tak wielką rolę grała w ostatniej wojnie.

A drugi słup milowy, to Amerykanin, fabrykant karabinu maszynowego Hiram Maxime. Po nim dopiero idzie tajemniczy Bazyli Zacharow, który karjerę swą rozpocząwszy procesem o defraudację, jakiej się dopuścił w biurze rodzonego wuja, był tym, co rozpoczął nową erę w przemyśle wojennym, sprzedając swej ojczyźnie pierwszą na świecie łódź podwodną.

A dalej idzie Schneider, który wraz z całą rodziną nie dodał nic nowego do przemysłu wojennego, ale rozwinął go swym zmysłem handlowym i sprytem i podczas wielkiej wojny przodował swemi zakładami Francji, tak jak Krupp Niemcom a Vickers Anglji.

GAZY!

Nie sposób zobrazować w krótkim feljetonie wszystkich wysiłków handlarzy śmierci.

Trzeba jeszcze tylko zaznaczyć, że po ostatniej wojnie poszły one w nowym kierunku.

Handlarze śmierci pracują dalej, pracują bez wytchnienia.

Straty, które ponoszą w czasach pokojowych spodziewają się nadrobić z wielkim zyskiem w czasie przyszłej wojny, która jak wiadomo będzie wojną gazową.

Handlarze śmierci prześcigają się w wynalazkach nowych gazów trujących i... nowych masek przeciw tym gazom, jednocześnie, jak widzieliśmy, nie zaniedbując szybkonośnych dział.

Ale, jak powiadają angielscy autorowie tej ciekawej książeczki:

„Wojny stworzyli ludzie, ludzie też mogą stworzyć trwały pokój. Wyzwanie, rzucone przez fabrykanta broni podejmie każdy inteligentny i cywilizowany człowiek". K. B.



Koła harcerzy z czasów walk

o Niepodległość

Minęło 25 lat od czasu, kiedy na ziemiach polskich zrodziła się idea harcerska szybko ogarniając młodzież wszystkich trzech zaborów. Pierwsi harcerze polscy rozsiani dziś na różnych ,nieraż najwybitniejszych, stanowiskach pracy państwowej i społecznej, stojąc przy warsztatach pracy zawodowej, zawsze byli bliscy organizacji, ktróa kształciła młode serca i umysły w służbie dla Polski.

Związek harcerstwa polskiego z okazji obchodzonego jubileuszu i wielkiego zlotu harcerskiego w Spale powołał obecnie do życia komitet organizacyjny kół harcerek z czasów walki o Niepodległość, jako, że pierwsze lata pracy Harcerzy Polskich były przygotowaniem i walką o Wolność. Koła dawnych harcerzy mają znów skupić w ramach ZHP. wszystkich z tego okresu istnienia harcerstwa polskiego. W celu zachowania i przekazania młodym pokoleniom żywej tradycji patrjotyzmu i ducha żołnierskiego, cechującego dawną młodzież harcerską.

Naczelnictwo ZHP. powołało komitet organizacyjny kół harcerek i harcerzy z czasów walk o Niepodległość. Na zebraniu w dniu 7 bm. zostało wybrane prezydjum tego komitetu w następującym składzie: dr. Bronisław Hełczyński — prezes ppłk. dypl. H. Bagiński, Marja Wocalewska i Piotr Olewiński — wiceprezesi, kpt. Piotr Ilkowski, sekretarz, inż Konstanty Zachert i red. Ignacy Płażewski — przewodniczący sekcyj ,oraz członkowie: Stanisław Rudnicki i Marja Stefanowska.

Pierwszem zadaniem komitetu organizacyjnego jest przygotowanie udziału dawnych harcerzy w zlocie w Spale i przeprowadzenie rejestracji wszystkich dawnych skautów, które to prace zostały już rozpoczęte we wszystkkich chorągwach i okręgach harcerskich.

Dla miłości żony skazał się sam

na okropne męki

Policja i władze sądowe w Releigh (Stany Zjednoczone) zajmują się obecnie sprawą osobliwego mężczyzny, który chcąc odzyskać miłość żony, kazał się własnemu synowi ukrzyżować.

Przed paroma dniami w nocy przechodnie usłyszeli koło High Point (Nowa Karolina) żałosne jęki, pochodzące z domu, który stał przy brzegu drogi. Zaalarmowani jękami przechodnie weszli do wnętrza domu, gdzie ukazał im się osobliwy widok. Oto mieszkaniec tego domu Ryszard Riggs, mężczyzna mogący liczyć około 40 lat, leżał na ziemi, przybity gwoździami do krzyża. Szyję miał obwiązaną drutem. Przybyli zdjęli natychmiast Riggsa z krzyża i odwieźli ko do szpitala omdlałego, skutkiem upływu krwi.

Lekarze stwierdzili, że gwoździe zostały wbite na szczęście w ten sposób, iż nie przebiły żył ani nie uszkodziły kości.

Riggs po odzyskaniu przytomności zeznał początkowo, iż został napadnięty przez jakichś nieznanych napastników, którzy ukrzyżowali go w ten sposób... Ponieważ jednak zeznania jego wydały się podejrzane, zaczęto Riggsa „przypierać do muru", a wówczas ten przyznał się, iż sam dobrowolnie kazał się ukrzyżować swemu 15-letniemu synowi, który na jego rozkaz przybił go gwoździami do przygotowanego poprzednio w tym celu krzyża. Riggs oświadczył dalej, że sam ponosi całą odpowiedzialność za ten czyn syna, który szlochając w obawie przed pogróżkami ojca, musiał spełnić jego wolę.

Skazując się sam dobrowolnie na to męczeństwo, miał nadzieję, iż w ten sposób odzyska miłość żony, która właśnie wdrożyła przeciwko niemu skargę rozwodową.

Handel wycieka z rąk zorganizowanego kupiectwa

Zagadnienie usprawnienia handlu, zwłaszcza wewnętrznego staje się coraz bardziej palącą kwestją gospodarczą w Polsce. Podczas, gdy inne działy życia gospodarczego przystosowały się już w pewnym stopniu do nowej rzeczywistości gospodarczej, procesy przystosowawcze w handlu polskim są dopiero w zarodku.

Najlepiej świadczy o tem sprawozdanie, wydane przez Stowarzyszenie Kupców Polskich, które stwierdza, że w roku ubiegłym naogół nie zwiększyły się obroty kupiectwa polskiego. A przecież wzrosło zarówno zatrudnienie jak i zbyt artykułów przemysłowych, musiała więc zwiększyć się i konsumcja w ośrodkach miejskich, jak na to wskazuje statystyka.

Jeśli zaś chodzi o zniżkę konsumcji wiejskiej, to wpłynęła ona zapewne na zmniejszenie się obrotów kupiectwa prowincjonalnego, ale gros tej zniżki odczuły przedewszystkiem spółdzielnie, które skupiają w swych rękach znaczną ilość handlu na wsi.

Ilość tranzakcyj kupna - sprzedaży w kupiectwie miejskiem powinna więc wzrosnąć, a tymczasem dane stowarzyszenia nie wykazują wzrostu liczby tranzakcyj. Muszą więc gdzieś tkwić przyczyny tego stanu.

Jedną z tych przyczyn jest znaczne rozdrobnienie handlu, zwłaszcza hurtowego, który, zwiększając łańcuch pośrednictwa, wpływa na podrożenie towarów, względnie na zmniejszenie zysku kupca.

Kupiecki aparat pośrednicenia między producentem a konsumentem musi posiadać zasadnicze wady, skoro cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych, produkujących towary masowego zbytu, otworzył liczne sklepy fabryczne. Sklepów tych jest już tak wiele, że kupiectwo widzi w nich zagrożenie swych interesów. Stowarzyszenie kupców powołało nawet specjalną komisję, która prowadzi akcję obronną przeciw powstawaniu sklepów fabrycznych.

Akcja ta może mieć tylko wówczas szanse powodzenia, o ile kupiectwo zdoła usunąć zbyteczne ogniwa w łańcuchu pośrednictwa i zapewnić przemysłowi szybkie rozprowadzanie towarów na rynku wewnętrznym. Fabryka, otwierając swój sklep, posiada dodatkowe koszta na administracje, a mimo to potrafi sprzedawać nie drożej, a często nawet taniej niż kupiec. Usunięcie tej różnicy w cenie samo przez się powstrzyma powstawanie sklepów fabrycznych.

Inną bolączką handlu zorganizowanego jest nieuczciwa konkurencja domokrążców i rozwijającego się handlu ulicznego. Jest to rzeczywiście plaga kupiectwa, które traci z tego powodu znaczną liczbę tranzakcyj. Ale rozwój handlu ulicznego umożliwiły stosunki, panujące w kupiectwie zorganizowanem. Uliczni sprzedawcy nie znajdowaliby tak łatwo klientów na swój towar, który jest przeważnie gorszego gatunku, gdyby zorganizowane kupiectwo potrafiło dostarczyć klienteli swej towaru dostosowanego do jej wymagań i możliwości kupna.

Na wysokość obrotów pieniężnych w handlu posiada przemożny wpływ poziom cen zarówno hurtowych jak i detalicznych. Wskaźnik cen w r. ub. zmniejszył się w stosunku do 1933 r. w hurcie z 58 na 54, a w detalu z 61 na 55. Ten spadek poziomu cen jest główną przyczyną zmalenia wysokości obrotu w pewnych branżach kupieckich. Zniżka cen jest jednak koniecznością gospodarczą całego kraju. Do tej konieczności musi się jaknajszybciej przystosować kupiectwo przez bardziej racjonalną i oszczędną kalkulację.

Handel jest niezmiernie ważnym czynnikiem w całokształcie życia gospodarczego kraju i dlatego obowiązkiem kupiectwa zorganizowanego i ambicją jego powinno stać się jaknajszybsze usprawnienie aparatu wymiany wewnętrznej i przywrócenie gospodarczej roli i znaczenia handlu w Polsce.

MÓZG N. I. R. A.



Prezydent Roosevelt powołał ponownie na stanowisko kierownika N. I. R. A. — Donalda Richtberga, który pod naciskiem opinji musiał ustąpić.

OBRADY KOMPOZYTORÓW W HAMBURGU.



W Hamburgu odbyły się obrady kompozytorów z Niemiec, Austrji, Danji, Szwecji itd., w których wziął udział i polak—p. Różycki (pierwszy z lewej)

Bizantyjsko-nacjonalistyczne zakusy w cerkwi grecko-katolickiej

Cerkiew grecko - katolicka była w ostatnich miesiącach terenem rozgrywek politycznych, które niewątpliwie zainteresują opinję publiczną.

Geneza tych faktów jest następująca.

W grudniu ub. roku Ojciec Święty wydał „Motu Proprio", dotyczące rosyjskich zagadnień religijnych. Nakazuje więc Stolica Apostolska, aby komisja „Pro Russia" zajmowała się wyłącznie sprawami rosjan i to miesz kających „na ojczystej ziemi". Natomiast sprawami obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, dotyczącemi również rosjan na emigracji, ma zawiadować specjalna sekcja w łonie Św. Kongregacji dla kościoła wschodniego.

Zarządzenie Ojca Świętego jest najzupełniej jasne. Nazwa obrządku grecko - katolickiego nawet nie jest wspomnianą w treści „Motu Proprio".

To też niepomierne zdumienie wywołać musiał fakt, że metropolita Szeptycki, najwyższy dostojnik obrządku grecko - katolickiego, w swym organie prasowym skomentował zarządzenie Stolicy Apostolskiej i z nomenklatury obrządku unickiego dla rosjan a mianowicie — słowiański wel słowiańsko - bizantyjski — wyciągnął wniosek, jakoby Stolica Apostolska zniosła różnice między poszczególnemi obrządkami, czyli tem samem ma odpaść różnica między obrządkiem grecko - katolickim a słowiańsko - bizantyjskim.

Komentarz ten nie mógł być wywołany nieporozumieniem, czy omyłkową interpretacją. Bo oto w trzy tygodnie później ks. metropolita Szeptycki w wywiadzie, który ukazał się w dzienniku „Diło" w kwietniu br., stwierdza wprawdzie jakoby różnice prawne istniały między obrządkami, iże bynajmniej nie praktyczne. Jednocześnie metropolita Szeptycki wystąpił z rewelacyjnem oświadczeniem, że ukraińcy obrządku grecko - katolickiego mają ten sam obrządek, co ich prawosławni bracia.

Tutaj już nie może być mowy ani o omyłkowej interpretacji, ani o nieporozumieniu, lecz wyraźnie widać, iż zwierzchnikowi obrządku grecko - katolickiego chodzi wyraźnie o czysto nacjonalistyczną ekspansję, choćby pod pozorem przypisywania zarządzeniom Ojca Świętego takich intencyj, jakich słowa papieskie nie zawierały.

Nunciatura Apostolska w Warszawie wobec rozszerzania się tych mniemań, lansowanych z Katedry św. Jura, wydała komunikat, w którym tego rodzaju interpretacje i wnioski nazywa „błędami" i stwierdza dalej, że „całkowicie nienaruszona pozostaje różnica między poszczególnemi obrządkami".

Co wypływa z tego rodzaju taktyki polityczno nacjonalistycznej ks. metropolity w sprawach kościelnych?

Abstrahujemy tutaj od sprawy samowolnej i nieumotywowanej interpretacji zarządzenia Ojca Świętego przez dostojnika obrządku grecko - katolickiego. Ale z poczynań ks. metropolity Szeptyckiego wysnuć łatwo wniosek, że zmierza on ku jakiejś efemerydzie „narodowego kościoła ukraińskiego" z mocnem ciążeniem w kierunku... bizantyjsko - prawosławnym.

Nad faktem tym nie możemy przejść do porządku dziennego.

Oto bowiem do haseł separatyzmu ukraińskiego, narzuconego ludności Małopolski Wschodniej w dziedzinie politycznej, gospodarczej i oświatowej chce Św. Jur dorzucić również i bardzo ryzykowne eksperymenty religijne. Czyni to wbrew widocznej woli Stolicy Apostolskiej, wbrew żywotnym interesom obrządku grecko - katolickiego, wbrew tradycjom wierzącego ludu w Małopolsce Wschodniej.

Nie jest to ani konieczne, ani bezpieczne.

ROZMAITOŚCI

ANALFABETYZM W CHINACH.

Komitet centralny Kuomintangu ogłosił niedawno sprawozdanie o sytuacji oświatowej w Chinach. Jak wynika z tego sprawozdania, na 436 miljonów mieszkańców Chin 209 miljonów nie umie ani czytać, ani pisać. Ogromny odsetek zupełnych analfabetów tłumaczy się częściowo znacznemi trudnościami, jakie przedstawia nauka pisania i czytania w Chinach, ponieważ alfabet chiński posiada przeszło 1.000 liter i znaków. Rząd nankiński zamierza podjąć akcję celem polepszenia sytuacji oświatowej

BAKTERJE ŻYJĄ 1.500 LAT.

Nagół panuje mniemanie, iż bakterje, reprezentujące najniższy stopień egzystencji zwierzęcej, żyją krótko. Otóż ostatnio doświadczenia wykazały nieprawdziwość tej teorji. Mianowicie badania cegiełek, pokrytych pismem i stanowiących dokumenty historyczne z przed dziesiątków wieków, wykryły w zagłębieniach tych cegiełek istnienie bakteryj, które pozostawały tam od czasu powstania cegiełek. I tak np. cegiełki, które służyły Inkasom w Ameryce Południowej do konstrukcji świątyń, pochodzą najmniej z przed 1.500 lat. W zagłębieniach i szczelinach ich istnieją żywe bakterje, zdolne do rozmnażania się.

—o—

Wiadomości radjowe

REORGANIZACJA ORKIESTRY SYMFONICZNEJ P. R.

W skład obecnej orkiestry symfonicznej P. R wchodziło wielu muzyków, zatrudnionych jednocześnie w innych instytucjach muzycznych, co do pewnego stopnia odbijało się ujemnie na jednolitości wykonanych utworów. Aby temu zaradzić, kierownictwo P. R. przystępuje do zorganizowania zupełnie własnej orkiestry symfonicznej, składającej się z osób, zatrudnionych wyłącznie w P. Radjo, podobnie jak „Mała orkiestra" pod dyr. Górzyńskiego.

Z POEZJĄ CZY PRZECIW POEZJI.

Recytacje poezji w radjo przechodziły wielokrotnie przez ogień gorących dyskusyj na których padały głosy za i przeciw audycjom tego typu. Zwyciężył jednak pogląd, iż krótka, odpowiednio dobrana audycja poetycka dobrze wyrecytowana zostanie zawsze chętnie przyjęta przez ogół radjosłuchaczy. Licząc się z nastrojami letniej pory roku, Wydział Literacki skasował 15-minutowe audycje poświęcone recytacji i nadawane raz w tygodniu, a wzamian wprowadził tytułem próby trzy razy w tygodniu po 6 minut poezji.

Wprowadzając te audycje, Wydział Literacki wychodzi z założenia że czytanie większej ilości wierszy w ciągu 15 minut mija się zwłaszcza w okresie letnim z celem, gdyż słuchacz nie może tak dużej ilości poezji z pożytkiem wysłuchać. Forma audycyj powinna zbliżyć szersze koła słuchaczy do poetów, tembardziej że dobór ich będzie bardzo troskliwy z przewagą wierszy o nastroju optymistycznym, pogodnym i jasnym.

Obozy wypoczynkowe dla robotnic fabrycznych

Za 5 zł. dwa tygodnie nad morzem

Wakacje — magiczne słowo. Wyjazd na urlop nad morze — jakże często nieosiągalne marzenie.

A gdyby nam ktoś powiedział, że spędzimy dwa tygodnie nad polskim Bałtykiem za 5 zł. razem z drogą, wyżywieniem i mieszkaniem—to myślelibyśmy że majaczy.

Nie jest to jednak senne widzenie, lecz najprawdziwsza prawda. Szara rzeczywistość zamieni się na ten czas w uroczy sen na jawie.

Słońce, czyste, świeże powietrze morskie, orzeźwiającca kąpiel, sporty wodne — wszystko to stanie się udziałem tych, co w ciągu długiego roku w dusznych, pełnych kurzu halach fabrycznych, w nadmiernym wysiłku ramion, w skupionej uwadze, by nie zgubić sekundy z błyskawicznego tempa maszyny — tracą swe siły i zdrowie.

Komuż bardziej i słuszniej odpoczynek taki należy się jak nie rzeszom pracownic fabrycznych? To też nie dla kogo innego, lecz dla nich właśnie państwowy urząd wychowania fizycznego organizuje w bieżącem lecie obozy wypoczynkowe nad morzem.

Mogą jechać na nie robotnicce ze wszystkich ośrodków Polski.

Tysiąc ich pomieści się w Rozewiu w lipcu i sierpniu. Drugi tysiąc w pięknych okolicach Małopolski i Pomorza w obozach organizowanych również przy pomocy państwowego urzędu W. F. przez przysposobienie kobiet do obrony kraju i strzelca.

Będzie nawet obóz w Skolem na który 250 robotnic wyjedzie razem ze swemi dziećmi.

Koszt wszędzie ten sam, a wszyscy inspektorzy pracy w swoich okręgach i obwodach czuwać i starać się mają, by robotnice otrzymywały urlopy w terminach objętych obozownictwem i możliwie na okres dwutygodniowy.

I te jednak, które tylko tydzień odpoczynku uzyskają spędzić go będą mogły (za 3 zł.) w obozie.

Myśl zdrowa — bo zdrowie niosąca i piękno — bo piękno wszczepiająca w dusze tych szerokich mas pracujących, których wzrok z huczącej maszyny przenosi się jedynie na odrapane budynki i nędzne wnętrza własnych mieszkań.

Lecz myśl nie przypadkowa i oderwana, a stanowiąca jedno dalsze ogniwo w rozpoczętej planowej akcji. Treścią tych poczynań — zdobycie maximum zdrowia i tężyzny fizycznej.

W trosce o to największe bogactwo i jedyny kapitał dostępny dla wszystkich niekapitalistów zawiązane zostały fabryczne zespoły wychowania fizycznego. Zadaniem ich jest wprowadzenie do fabryk krótkich 10-minutowych przerw i przerobienie w ciągu tego czasu ćwiczeń ruchowych pod kierunkiem inspektorki.

Ćwiczenia te zmniejszają znużenie, odprostowują ciało, pobudzają prawidłowe krążenie krwi. Są zastrzykiem odporności na trud, młodości, sprężystości, piękna ruchów.

W wielu fabrykach już istnieją, a te robotnice, które z nich korzystają zgodnie twierdzą, że jest to prawdziwy zastrzyk zdrowia i sił, po którym swobodnie podejmują dalszą swą pracę.

Owe 10 minut wliczone w godziny zajęć są tak krzepiące, że nawet pracodawcy, czuwający by nie zmarnowała się ani minuta i sekunda z należnej im od robotnic daniny trudu, godzą się na nie chętnie.

A robotnice? Wszak są oszczędnemi i rozsądnemi gospodyniami nietylko swoich skromnych zarobków, lecz i tego bogactwa jakiem jest ich zdrowie i siły.

Nietylko wtedy winny brać udział w zespołach ćwiczebnych tam gdzie one już są, lecz domagać się ich wprowadzenia we wszystkich fabrykach, w których ich jeszcze nie zorganizowano. Pomogą im w tem inspektorzy pracy, którzy czuwają nad rozwojem tej akcji.

A w dalszym pochodzie rozpoczętej na terenie fabryki walki o tężyznę fizyczną stoją obozy. Na nie to w pierwszym rzędzie kierowane będą wszystkie uczestniczki zespołów wychowania fizycznego, te „przodownicki fabryczne", które potrafią w przyszłości same prowadzić ćwiczenia lub zachęcić do ich uprawiania swe koleżanki i towarzyszki pracy.

W obozie znajdują odpoczynek i rozrywkę, znajdą również te wartości społeczne, które uczą nas żyć w zespole zarówno z własnym jak i swego otoczenia pożytkiem.

Dr. Piwowar przestał być członkiem BBWR.

Otrzymaliśmy poniższy komunikat:

Prezydjum rady powiatowej B. B. W. R. pow. będzińskiego komunikuje, że p. dr. Adam Piwowar został skreślony z listy członków bezpartyjnego bloku współpracy z rządem i klubu radnych BBWR. w Dąbrowie.

Wobec powyższego za wszelkie poczynania dr. Adama Piwowara o charakterze politycznym i społecznym bezpartyjny blok nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Rada powiatowa B. B. W. R. pow. będzińskiego w Sosnowcu,
J. Kaczkowski.

Nienormalne warunki pracy przy regulacji Czarnej Przemszy pod Mysłowicami

Przy regulacji Czarnej Przemszy pod Mysłowicami, prowadzonej przez fundusz pracy, zatrudnionych jest około 380 bezrobotnych z Zagłębia.

Robotnicy z Zagłębia swego czasu zaprotestowali przeciwko niskim płacom i dzięki interwencji inspektora Wesołowskiego i posła Konieczki podwyższono im zarobki na 3.30 zł. na dniówkę, przyczem taką samą stawkę otrzymali robotnicy ze Śląska.

Zdawałoby się, że sprawa ta została załatwiona ostatecznie.

Niestety, w ub. sobotę zawiadomiono robotników z Zagłębia, że po Zielonych Świętach nie przystąpią do pracy, gdyż otrzymają dwutygodniowy urlop turnusowy.

Na miejsce tych robotników, rzekomo na okres 2-tygodni przyjęta została nowa partja robotników.

Robotnicy nie zastosowali się do rozporządzenia i wczoraj rano chcieli przystąpić do dalszej pracy, zostali jednak przez policję usunięci z terenu robót regulacyjnych.

Wśród robotników panuje duże rozgoryczenie i szerzą się pogłoski, jakoby bezrobotni ci nie wrócili już spowrotem do pracy.

Ciekawe jest co skłoniło kierownictwo robót do zarządzenia 2-tygodniowego urlopu dla pracujących robotników i przyjęcia nowej partji bezrobotnych.

Niewątpliwie sprawą tą zajmie się inspektor pracy w Sosnowcu i wniknie w nienormalne postępowanie kierownictwa robót. Trudno bowiem przypuszczać, aby w robotach sezonowych dla bezrobotnych, stosowano urlopy turnusowe.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza wyda orzeczenie w sprawie dozorców domowych w Sosnowcu i Dąbrowie

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu nadzwyczajna komisja rozjemcza rozpatrzyła zatarg z dozorcami domowymi i właścicielami nieruchomości z Dąbrowy.

Komisję arbitrażową stanowią pp.: przewodniczący insp. inż. Wesołowski, sędzia sądu grodzkiego Sikorski i przedstawiciel starostwa Lechowski.

W konferencji wzięli udział: delegaci dozorców z sekretarzem p. Rugą, przedstawiciele związku właścicieli nieruchomości i związku właścicieli placów i domów.

Do polubownego załatwienia zatargu na konferencji wczorajszej nie doszło.

Wobec tego komisja rozjemcza wyda orzeczenie piśmienne, które obowiązywać będzie obydwie strony.

W dniu dzisiejszym, zbiorą się nadzwyczajne komisje rozjemcze, celem wydania orzeczenia w sprawie dozorców z Sosnowca i Dąbrowy.

Czy jesteś już członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża?

ZAPOWIEDŹ NOWEJ WYSTAWY W KATOWICACH.

W myśl zakreślonego przez śląskie towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej programu tegoroczne targi katowickie zostały zamknięte w późnych godzinach wieczornych w drugi dzień Zielonych Świąt.

Przez ostatnie dwa dni targów przewinęło się przez tereny wystawowe kilkanaście tysięcy osób Tranzakcje handlowe osiągnęły swój kulminacyjny punkt. Wielu wystawców jest z przebiegu Targów bardzo zadowolonych i już część z nich zgłosiła swój udział w targach na rok 1936, co najlepiej świadczy o zaufaniu do tej imprezy handlowej, oraz jej wziętości i ustalonej marce.

Targi w zupełności spełniły swe zadanie, a ich z roku na rok wzrastający zasięg i lepszy poziom dowodzą o celowości i potrzebie targów.

Izba rzemieślnicza urządza w roku bieżącym, w ścisłem porozumieniu ze śląskiem towarzystwem wystaw i propagandy gospodarczej, prawdopodobnie we wrześniu jeszcze jedną imprezę o doniosłem znaczeniu dla rozwoju i ożywienia życia gospodarczego na Kresach Zachodnich. Będzie nią wystawa rzemieślnicza zakrojona na szerszą skalę. Rzemieślnicy, nie tylko, że będą mogli urządzić rewję swej wytwórczości, lecz również wykażą swą zdolność w kierunku handlowego zorganizowania się dla masowych dostaw dla urzędów, przedsiębiorstw państwwoych, samorządowych i prywatnych itp.

Na wystawie rzemieślniczej wystawione będą częściowo również fabrykaty przemysłu przetwórczego i surowce, używane przez warsztaty rzemieśln. do przeróbki. Powyższa wystawa ze względu na swój charakter i znaczenie dla drobniejszych warsztatów pracy, zapowiada się ze wszechmiar interesująco. Bliższe wiadomości o wystawie podane zostaną w odpowiednim czasie.

KRONIKA

Środa 12 Czerwiec	Dziś: † S. Dzień, Jana W. Jutro: Antoniego Padewsk. Wschód słońca: 3.15 Zachód słońca: 7.58

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 12 czerwca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.36. Gimnastyka. 6.50. Płyty. 8.00. Audycja dla szkół. 8.05. Program na dzień bieżący. 8.20. Audycja dla poborowych. 8.25. Wskazówki praktyczne. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.05. Dziennik południowy. 12.15. Płyty. 13.00. Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty 16.00 Suknia lniania ostatni krzyk mody. 16.15 Muzyka współczesna. 16.50 Codzienny odcinek prozowy. 17.00 Koncert ze Lwowa. 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.15 Pieśni z Poznania. 18.30 Polskiemu morzu. 18.56 Płyty. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Reportaż z Katowic. 20.00 Więcej dbałości o konia. 20.10 Koncert symf. w wyk. ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Feljeton literacki. 21.40 Pieśni polskie. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10. Koncert Małej ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Środa, 12 czerwca.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dzień bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 13.30 Płyty. 15.15 Giełda zbożowa. 15.20 Chwilka społeczna. 19.25 Transmisja z Warszawy 17.00 Transmisja ze Lwowa. 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.15 Transmisja z Poznania i Warszawy. 18.45 Ogrodnik Śląski. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Warszawy 19.50 Gospodyni Śląska. 20.10 Transmisja z Warszawy 22.06 Wiadomości sportowe. 22.10 Transmisja z Warszawy. 23.05 Skrzynka francuska.

—:x:—

Z Kielc

(k) **Pożary.** We wsi Nieznamierowice, pow. opoczyńskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Zwolińskiego Józefa, który następnie przeniósł się na sąsiednie budynki zniszczył 10 gospodarstw wraz z narzędziami rolniczemi, wartości około 12000 złotych.

Onegdaj wybuchł pożar w stodole Kotowskiego Andrzeja w Skaryszowie, który zniszczył ogółem 13 stodół — wartości około 10.000 zł.

(k) **Zgon b. wicewojew. Bratkowskiego** W Warzsawie zmarł po długiej chorobie ś. p. Aleksander Adam Bratkowski, b. wicewojewoda kielecki i dyr. fabryki „Granat" — zmarły cieszył się wśród kielczan niezwykłą sympatją, a w pracy społeczno kulturalnej na terenie kieleckim brał żywy udział śp. Adam Bratkowski. Był radcą izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu i radnym m. Kielc. Cześć Jego świetlanej pamięci.

(k) **Kradzieże.** Matyszczakowi Janowi, zam przy ul.. Piotrkowskiej nr.. 132, skradziono w urzędzie pocztowym w Kielcach portfel skórzany w którym znajdowało się 140 zł.

Laks Hana, zam. w Kielcach przy ul. Chęcińskiej nr. 41, będąc w owocarni Goldsztajn Mendli, przy ul. Sienkiewicza 54, przez zapomnienie pozostawiła w sklepie na kontuarze portmonetkę białą skórzaną w której znajdowało się 110 zł.

W palących promieniach słońca...

Jak było w Zielone Swiątki — Gorąco, gorąco!..

Zielone Święta w tym roku całkowicie zasługiwały na swoją nazwę: dla setek zagłębiaków, spędzających je na „łonie przyrody", były naprawdę zielonemi. Żar słoneczny oczyścił ulice zagłębiowskich miast z ludzi, wywabił ich na świeże powietrze.

W Maczkach, na „Skałce", na Dorotce, wszędzie było pełno ludzi, każdy skrawek zieleni zajęli. Umieszczone w niektórych miejscach karuzele cieszyły się ogromnem powodzeniem, śmigały w powietrzu uwiązane na łańcuchach siodełka, cwałowały w powietrzu drewniane konie, sunęły „bryczki", a nawet „samoloty". W dźwięki katarynki, lub harmonji wplatały się piski i śmiechy upojonych jazdą na karuzeli. Budki ze „strzelnicami" były przepełnione „amatorami" sportu strzeleckiego, zacierali ręce właściciele loteryjek, stolików z wodą sodową, „kwasem" itp. „Lodziarze" podjeżdżali wszędzie usłużnie ze swemi wózkami, nie mogąc nadążyć zamówieniom:

— Lody za 10 gr.
— Lody za 5 gr.
— Dla mnie!
— Tu!
— Prędzej!

Sprzedawcy kolorowych baloników dobrze zaopatrzyli się w towar na Zielone Święta, chodzili też ledwo dotykając ziemi stopami, choć kieszenie mieli obciążone balastem w postaci grosiwa.

Cudowne, choć trochę może zagorące słońce wszystko zmieniło, z szarzyzny potrafiło wydobyć orgję najrozmaitszych barw. Jest tak gorąco, że nie myśli się o biedzie i t. zw. ciężkich czasach. Wszyscy ludzie mają jednakowe pragnienie: pić.

Żebrak pod płotem przestał deklamować zdrowaśki i nuci sobie coś tam pod nosem fałszywie. Zdaleka wygląda jak kolorowa plama, nie widzi się na nim łat, dziur i wyłażącej z pleców waty: dla oka jest kształtem i barwą teraz, nie żebrakiem. On sam zresztą zupełnie „nieurzędowo" mrugnął na przechodzącą babę i odwdzięczył jej się „kawałem" za ofiarowane 5 gr.

— Uff! Pod językiem się nawet człowiek spocił...

Nie zmartwił się też chyba zbytnio tem, że niewiele może „zarobił" w te Zielone Święta. Nie można się martwić, kiedy słońce tak ładnie świeci.— Najlepiej cieszyć się, jak nasze harcerzyki na „Basiuli", gdzie w Zielone Święta odbył się zlot „spalczyków".

Temperatura w dniu wczorajszym w Zagłębiu o godzinie 7 rano wynosiła 20 stopni C., o 12.44 — 30 stopni, a o 21-ej 24 stopnie C. powyżej zera.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kino - teatru Paw. komedję S. Żeromskiego pt. „Uciekła mi przepióreczka".

Jutro o godz. 20.30 — „Kobieta i tyran" po cenach najniższych: cały parter 95 gr. amfiteatr i galerja 25 gr.

TYLKO JEDNO PRZEDSTAWIENIE OPERETKI LEHARA pt. „KRAINA UŚMIECHU" W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20 m. 30 w sali teatru miejskiego zostanie wystawiona przepiękna operetka Lehara pt. „KRAINA UŚMIECHU" z Jadwigą Fontanówną, Marją Kisielewską i Kazimierzem Czarneckim na czele.

Zapowiedź wystawienia przepięknej operetki Lehara pt. „Kraina uśmiechu" z tak świetnym zespołem, jak Jadwiga Fontanówna, Marja Kisielewska i Kazimierz Czarnecki, pod kierownictwem b. dyrektora opery poznańskiej, Zygmunta Wojciechowskiego, wywołała w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie. Fontanka w roli Mi pokaże się nam w całym swoim wszechstronnym talencie. Balet zatańczy w akcie I-szym „Walc na paluszkach", w akcie II-im „Taniec chiński".

Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 4 do nabycia w przedsprzedaży w firmie p. W. Czechowskiego, w dzień przedstawienia w kasie od godz. 7 wiecz.

—:o:—

TEATR POLSKI w KATOWICACH

Premjera „Cudzik i Ska" z występem Fertnera.

Ostatnią premjerą Zrzeszenia w środę dnia 12 czerwca o godz. 20 wiecz. będzie najpogodniejsza ze współczesnych komedyj polskich S. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i Ska". Premjera tej sztuki, która odniosła olbrzymi sukces w Warszawie, będzie wydarzeniem w kulturalnem życiu Katowic i Zagłębia. Główną rolę grać będzie nasz gość A. Fertner dla którego, sztuka została napisana. W sztuce tej jednocześnie pożegnają publiczność Katowicką — ulubienica publiczności p. Irena Orzecka i p. Arnoldt. W roli żony Cudzika zadebiutuje znana w kołach towarzyskich Katowic p. Nina Pruszyńska. Resztę obsady stanowią pp. Barwińska, Rozwadowska, Walterówna, Czajkowski, Jastrzębski, Kostrzewski. Reżyserja A. Fertner.

REPERTUAR.

W środę, dnia 12 o godz. 20 „Cudzik i Ska" występ Fertnera.

W czwartek, dnia 13 o godz. 20 „Cudzik i Ska" występ Fertnera.

W piątek, dnia 14 o bodz. 20 „Cudzik i Ska". występ Fertnera.

W sobotę, dnia 15 o godz. 20 „Cudzik i Ska" ostatni występ Fertnera.

—:x:—

W SOBOTĘ KOŃCZY SIĘ ROK SZKOLNY.

Na podstawie rozporządzenia ministerjum oświaty o podziale roku szkolnego w nadchodzącą sobotę, 15 bm., zakończone będą lekcje w szkołach powszechnych i średnich.

—:—

MATURZYŚCI GIMN. im. ST. STASZICA

W dniach 3—7 czerwca b. r. złożyli w gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu egzamin dojrzałości następujący pp.: Altman Gustaw, Czarnomski Mirosław, Czuber Tadeusz, Dahlig Włodzimierz, Drzewiecki Włodzimierz, Dziubiński Jan, Halpern Michał, Hyc Jan, Jaśkiewicz Stanisław, Kaczkowski Jerzy, Kamliński Tadeusz, Kępiński Włodzimierz, Korzeniewski Leszek, Lipecki Leopold, Łyszkiewicz Euzebjusz, Macukow Jerzy, Marażewski Leszek, Morawski Jan, Podgórski Kazimierz, Salski Zbigniew, Siejeński Bogusław, Sitko Jan, Skibiński Bronisław, Stecki Leszek, Szarejko Witold, Zeydler-Zborowski Jan.

—:—

— **Egzaminy wstępne** pisemne do klasy I-ej gimn. n. t. odbędą się w wszystkich gimnazjach państwowych i prywatnych Zagłębia Dąbrowskiego w nast. porządku: z języka polskiego w piątek 14 bm. o godz. 12.30, z matematyki w sobotę 15 bm. o g. 12.30.

Egzaminy ustne przeprowadzone będą w dniach: 17, 18 i 19 bm.

W gimnazjach państw. Prusa i Staszica znajdują się listy kandydatów, dopuszczonych do egzaminu.

Ziemia z miejsca straceń bojowców

o niepodległość Polski na kopiec Marszałka

Delegacja stowarzyszenia b. więźniów politycznych d. frakcji rewolucyjnej w Sosnowcu w osobach Bazylego Fieodorowa, Wincentego Białasa i Alfonsa Wieczorka udała się do więzienia będzińskiego na miejsce straceń byłych bojowców o Niepodległość Polski, gdzie w roku 1906 straceni zostali przez sądy polowe bojowcy ś. p. Franciszek Supernak, Józef Zając, Józef Bębas i Piotr Mądrala.

Delegacja uroczyście pobrała z miejsca straceń ziemię a następnie przesłała ją do głównego komitetu w Warszawie skąd w specjalnej urnie przewieziona zostanie do Krakowa na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Bójka zakończyła nieporozumienia

rodzinne w Sosnowcu

17-LETNI SYNALEK POBIŁ CIĘŻKO OJCA.

W rodzinie Józefa Kołtuńskiego, właściciela jatki mięsa końskiego w Sosnowcu przy ul. Klimontowskiej 25, od dłuższego czasu trwały niesnaski.

Onegdaj na tle nieporozumień rodzinnych doszło do kłótni pomiędzy Józefem Kołtuńskim a jego synem 17-letnim Karolem oraz zięciem Marjanem Kopciem.

Kłótnia zamieniła się w krótkim czasie w bójkę.

Krewki synalek i Marjan Kopeć rzucili się z kijami na Kołtuńskiego, okładając go gdzie popadło.

Zacietrzwieni awanturnicy bili nieszczęśliwego aż do utraty przytomności.

Awanturniczym synalkiem i zięciem Kołtuńskiego zajęła się policja, spisując odpowiedni protokuł.

Ofiarę nieporozumień rodzinnych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Po krwawej zbrodni

we wsi Wygiełzów, gminy Wojkowice Kościelne

Jak już wczoraj pisaliśmy, we wsi Wygiełzów w gminie Wojkowice Kościelne zamordowany został w bestjalski sposób kolejarz Stanisław Stefański.

Na powracającego z pracy do domu napadło na ścieżce polnej pod Wygiełzowem kilku osobników, którzy tępemi narzędziami zamordowali Stefańskiego.

Okazało się, że morderstwa dokonali Józef Nowakowski i jego pięciu synów: Jan, Piotr, Tadeusz, Stefan i Stanisław.

Napastnicy byli prawdopodobnie pijani i zaczepili idącego drogą Stefańskiego.

Nowakowscy osadzeni zostali w więzieniu.

Dalsze śledztwo wyjaśni niewątpliwie właściwą przyczynę ohydnego mordu.

Demagogiczny „strajk" radnych

w Sławkowie

SKOŃCZYĆ Z TĄ OPERETKĄ.

Głośna opozycja radnych Sławkowa, polegająca na niebraniu udziału w obradach trwa nadal.

Radni opozycyjni przychdzą na posiedzenia rady, ale siadają tam gdzie im się podoba, tj. nie w gabinecie wójta, lecz w pierwszym pokoju, gdzie pracują urzędnicy gminni i opowiadają sobie o pogodzie i osobistych dolegliwościach. Gdy wójt zabiera głos i przedstawia radnym sprawy aktualne to opozycja nabiera wody do ust i... spogląda niemo na siebie.

Tymczasem życie, chociażby w takim niewielkim Sławkowie idzie naprzód; przybywa spraw, które dla dobra ogółu należy załatwić w ten lub inny sposób. Jest b. ważna sprawa budowy szkoły powszechnej, czeka sprawa rzeźni, dzierżawy łąk itd.

Najciekawsze jednak jest tło na którem powstał strajk włoski. Mianowicie wybranego ostatnio wójta p. Wiltosa, czynnego członka PPS. C. K. W. starostwo zatwierdzić nie chce z tych słusznych powodów, że gminą dobrze może rządzić samorządowiec, a nie polityk. P. Wiltos obiecuje przywileje z lasów itp. domen, dzięki temu ma zwolenników.

Na strajku o posmaku demagogicznym cierpi całe miasto.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

ś.p. Aleksander Kalabiński

Wczoraj, ze szpitala w Czeladzi odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Aleksandra Kalabińskiego, kierownika wydziału administracyjno - wojskowego w magistracie czeladzkim.

Zmarły brał czynny udział w pracach organizacyj społecznych, jak w związku podof. rezerwy, POW., PCK., LOPP., straży ogniowej i był wiceprezesem związku pracowników miejskich w Czeladzi. Ś. p. Kalabiński swym taktem zjednał sobie uznanie w społeczeństwie, które wzięło liczny udział w pogrzebie.

—:—

ZBIÓRKA NA KOLONJE DLA DZIECI Z NIEMIEC.

Dnia 16 bm. odbędzie się w Sosnowcu zbiórka uliczna na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec. Opiekę nad dziećmi z Niemiec będą mieli uczniowie IV kursu sem. naucz. z Dąbrowy pod kierownictwem p. prof. Sierki. Posiedzenie rozszerzonego komitetu przyjęcia dzieci polskich z Niemiec odbędzie się w czwartek o godz. 7 wieczorem w starostwie grodzkiem w Sosnowcu.

—o—

UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI.

13-letni Stanisław Dziubek, zamieszkały w Klimontowie przy ul. Głównej kąpał się onegdaj w jednym z gliniaków.

W pewnej chwili chłopiec zniknął niespodziewanie pod wodą i utonął.

Zwłoki Dziubka po dłuższych poszukiwaniach wydobyto.

—:o:—

— **Echa ujęcia kasiarzy krakowskich w Czeladzi.** Przyłapanie dwóch kasiarzy krakowskch Zacnego i Kani, usiłujących rozpruć kasę w Komunalnej Kasie Oszczędności w Czeladzi — wywołało liczne komentarze. Kasiarzy oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Sosnowcu.

Wyszło na jaw, że próbowali oni dokonać włamania w nocy z soboty na niedzielę. Natrafili jednak na pewne trudności i zmuszeni byli wstrzymać się do następnej nocy. Gdy zostali niespodziewanie przyłapani na gorącym uczynku, tłumaczyli się, iż nie mieli zamiaru rozpruć kasy, tylko jaknajprędzej opuścić Czeladź i wyjechać na „grubszą" robotę do Katowic.

Jak się dowiadujemy w kasie KKO., nie było wiele pieniędzy i kasiarzy spotkałby przykry zawód.

— **Drobny pożar w Czeladzi.** Onegdaj w posesji Nikodema Madli w Czeladzi przy ul. Kościelnej 1 wybuchł pożar, który w zarodku stłumiono.

Prawdopodobnie pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

— **Sosnowiecki obwód miejski LOPP.** podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym o godz. 17-ej odbędą się na placu P. W. i W. F. zawody modeli latających. — wejście bezpłatne.

— **Za handel rewolwerami.** Osobliwy handel prowadzili zawiercianie, 30-letni Antoni Subel (Piaskowa 70) oraz 29-letni Józef Kot (11 list. 16). Obaj wymienieni sprzedali 9 rewolwerów, niewiadomo skąd nabytych.

Pierwszy z nich dostał wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu miesiąc aresztu, drugi trzy.

SKAZANIE WŁAMYWACZY.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu znalazło epilog śmiałe włamanie dokonane w mieszkaniu Konstancji Kruź przy ul. Orlej 10 w Sosnowcu, gdzie łupem włamywaczy padły futra i biżuterja wartości kilku tys. zł.

Sprawcy włamania skazani zostali: Franciszek Szymanek, lat 29 (Sosnowiec, Smo'na 6) na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na lat 3 oraz Stefan Wójcik, lat 22 (Sosnowiec, Żabia 7) na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat 3. Włamanie dokonane zostało w dzień podczas nieobecności właścicielki mieszkania. Oskarżony o nadanie roboty, 26-letni Mieczysław Kulawik (Sosnowiec, Orla 10) został uniewinniony, wobec braku dowodów winy.

—::—

Z Zawiercia

POŻAR CEGIELNI W SIEWIERZU.

Onegdaj o godz. 11 min. 30 rano w Siewierzu, w cegielni Wincentego Broni kowskiego wybuchł pożar, który dzięki sprzyjającym warunkom w bardzo krótkim czasie strawił dach nad cegielnią kryty blachą oraz dużą szopę, okalającą cegielnię, krytą papą. Jak wykazało dorażne dochodzenie policyjne pożar powstał wskutek braku nadzoru, ponieważ piec w tym czasie był czynny a na cegielni nie było dozorcy. Pożar prawdopodobnie powstał na strychu pieca. Straty oblicza poszkodowany na sumę 10.600 zł. Ustaleniem faktycznej przyczyny pożaru zajęła się policja.

—:o:—

(z) **Samobójstwo przez powieszenie.** Onegdaj powiesił się w komórce na pasku od spodni 64-letni zawiercianin Jan Mazur, zamieszkały przy ul. Porębskiej 51. Wezwany lekarz dr. Berkowicz stwierdził już tylko śmierć. Mazur od kilku lat chory był na astmę i to prawdopodobnie stało się przyczyną samobójstwa.

(z) **Zawiercianin pobity w Bobolicach.** P. Antoni Baryła, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Staroszkolnej, podczas Zielonych Świąt bawił z wizytą u swego ojca, zamieszkałego we wsi Bobolice, gminy Niegowa. W drugie święto na podwórko jego ojca wpadło dwuch mieszkańców tejże wsi bracia Stefan i Konstanty Góreccy, uzbrojeni w kije, kamienie i siekiery, którzy usiłowali pobić wszystkich domowników, bawiących w tym czasie na podwórzu. W obronie napastowanych stanął Antoni Baryła, na którego rzucili się bracia Góreccy i b. dotkliwie pobili go. Napastnicy po pobiciu pozostałych domowników zbiegli.

TANIEC STRUSI.



W berlińskim Zoo zaobserwowano dziwne zachowanie się strusiów, które w pewnych porach dniach nawyraźniej.. tańczyły.

Kropka i przecinek

Zamyślony pan Kropka szedł sobie ulicą Piłsudskiego gdy naraz usłyszał z tyłu wołanie:

— Panie Przecinek!

Krew zawrzała w panu Kropce, gdyż z racji swego nazwiska niejednokrotnie już musiał znosić podobne żarciki. Ale szedł dalej, nie zwracając na nie uwagi.

— Panie Przecinek, gdzie pan tak gnasz? — powtórzył żartowniś. — Rycynę pan łkałeś czy jak?

Pan Kropka odwrócił się i ujrzał znajomka swego, Jana Wyczyńskiego.

— Możebyś się pan przymknął na parę pięć minut ! — rzekł pan Kropka ostro.

Wyczyński poczerwieniał ze złości.

— A pan mnie nie przymykaj — odparł, Jak będę miał upodobanie, to jeszcze szerzej gębę otworzę.

— Nie otwieraj pan tak bardzo. Na deszcz się akuratnie zbiera, może panu do środka nakapać.

— Nakapie czy nie nakapie, to insza pana stybletów. Niech pana o to głowa nie boli, panie Przecinek!

— Ej panie Wyczyński, uspokój się pan pókim dobry!

— Com pan tam będziesz groził! Gadaj pan do osła.

— Właśnie do niego mówię.

— Znakiem tego osioł jestem. — krzyknął pan Wyczyński i, wyciągnąwszy młotek z kieszeni ,rzucił się na Kropkę.

Wynikiem tej bójki była sprawa przeciwko panu Wyczyńskiemu w sądzie grodzkim.

— Honorowy jestem, proszę sądu najwyższego — bronił się oskarżony. — Musiałem temu pętakowi młotkiem przypalantować, bo osioł na mnie powiedział.

— To wszystko bajanie — odpart z oburzeniem pan Kropka. — Opowiedz panu sędziemu detalicznie, jak było, a nie wywracaj do góry podszewką. On na mnie przecież, panie sędzio, przecinek powiedział.

— Przecinek, to nie obraza — uśmiechnął się sędzia.

—Dla mnie to obraza, proszę sądu — odparł pokrzywdzony — ponieważ, że ja się Kropka nazywam. Kropka jest ładna, bo okrągła ,a przecinek brzydki, jako, że cienki i zakrzywiony. Znakiem tego przecinek ,to obraza.

Sąd grodzki, uznając słuszność wywodów pokrzywdzonego, skazał pana Wyczyńskiego za napaść z młotkiem w ręku na dwa tygodnie aresztu.

Z Olkusza

(ol) **Wycieczki w Ojcowie.** Podczas ub. zielonych świąt Ojców formalnie zapełnił się wycieczkowiczami z Krakowa, Zagłębia i Śląska. Sznur aut, autobusów, motocykli, rowerów, wreszcie furmanek ciągnął przez te dwa dni ku dolinie ojcowskiej, gdzie przy pięknej pogodzie panował gwar i nastrój wesoły. Z większych wycieczek zanotować należy zjazd „Sokołów" z Dąbrowy, klub sport. (na rowerach) „Victorja" z Częstochowy i in.

(ol) **Śmiercią przypłacił konkury.** W szpitalu olkuskim zmarł podczas świąt robotnik fabr. „Olkusz". Antoni Straszak, niebezpiecznie pobity kilka dni temu przez braci Kieresów z Żurady spowodu konkurów do jednej z panien, do której również chodził jeden z Kieresów. Sprawców policja zatrzymała.

(ol) **Zamiast do Ojcowa — zajechał do szpitala.** Jeden z wycieczkowiczów z Czechowic, pow. Bielskiego, Jan Sroka, jadąc zbyt szybko, wjechał na kupę kamieni i uległ niebezpiecznemu wypadkowi .Sroka prócz dotk'iwych obrażeń na całem ciele i głowie ma przeciętą wargę. Odwieziony został do szpitala w Olkuszu.

(ol) **Nieszczęśliwy wypadek w fabryce Szajnów.** Podczas zakładania pasa na transmisję, uległ wypadkowi złamania nogi w fabryce Szajnów, mieszkaniec Sławkowa, Stanisław Ziętek, którego odwieziono do szpitala olkuskiego.

Do akt Nr. Km. 137/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski, mający kancelarję w Zawierciu, ul. Sądowa Nr. 10 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lipca 1935 r. o godz. 12 w Ciągowicach, gm. Rokitno - Szlacheckie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z dwuch prosiaków, 1 pary koni, wolantu małego parokonnego otomany, zegara ściennego, stolika marmurowego i samowaru niklowego oszacowanych na łączną sumę 820 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI



169.

— O bardzo wielu rzeczach mówiliśmy.

— Tak, ale najbardziej o jednej.

— Czy nie masz tego na myśli, żeś powiedział, że długo jeszcze chcesz korzystać z kawalerskiej niezależności, zanim przyjdzie ci ochota do ożenienia?

— Tak. I zgodziliśmy się na to, że ożenić się zawcześnie byłoby niedorzecznie.

Maurycy wypuścił kłąb dymu z papierosa i odpowiedział:

— Przeciwnie, moja przyjaciółko, mówić w podobny sposób byłoby niedorzecznością.

— A przed kilku jeszcze tygodniami tak chciałeś swobody?

— Bom wtedy jeszcze nie znał tej, którą kocham.

— Kochasz się?

— Do szaleństwa.

— I w kim się kochasz?

— W czarującem dziewczęciu... kocham jak szalony i kiedy poznasz tę anielską istotę, sama na nią przeniesiesz większą część przywiązania, jakie masz dla mnie.

— Urojenie chwilowe bierzesz za miłość głęboką, a to marzenie zniknąć może jak sen, w chwili obudzenia.

Maurycy potrząsnął głową.

— Nie myśl tak, moja droga przyjaciółko — rzekł. Mam już dwadzieścia trzy lata i życie znam. Jestem usposobienia poważnego i umiem się zastanawiać, niezdolny więc jestem oszukiwać siebie, urojenie poczytując za miłość; żeniąc się z tą, którą kocham, znajdę nietylko szczęście dla serca, ale i świetne stanowisko na świecie, rodzinę...

— Maurycego mogę stracić, pomyślała — ale będę walczyła. Cóż to za rodzina? — spytała.

— Ojciec jest budowniczy, bardzo bogaty i cieszy się ogólnym szacunkiem, nazywa się Bressoles... ma przeszło sto tysięcy rocznego dochodu i duży posag daje za swą jedynaczkę Marją...

— Boję się, mój drogi, czy się nadaremnie nie łudzisz?.. jakim sposobem ty, nie mając stanowiska i tylko sześć tysięcy franków rocznego dochodu, możesz się ożenić z taką bogatą panną? Mnie się to wydaje nieprawdopodobnem.

— A jednak bardzo to prawdziwe i przyjdzie niezawodnie do skutku.

— Czyś się już oświadczył o rękę Marji Bressoles?

— Nie oświadczyłem się i łatwo domyślisz się dlaczego, nie chcę nic uczynić bez twojej rady...

— Dziwię się temu i pytam się ciebie, czyś przy zdrowych zmysłach?

— Nie wątpijże o tem, moja przyjaciółko — odrzekł młodzieniec, uśmiechając się i biorąc za ręce Aime Joubert. — Małżeństwo, o którem ci mówię i które niezawodnie przyjdzie do skutku, wbrew powątpiewaniom twoim, otwiera mi przyszłość, jakiej z rąk nie powinieniem wypuszczać. Pomyśl tylko, jaki ze mnie teraz człowiek, kiedy nawet urodzenie mię okrywa tajemnica. Nie mam stanowiska na świecie, ani majątku. Otóż nastręcza mi się sposobność. Trzebaż przecież skorzystać z tej sposobności. Dotychczas całą ufność pokładałem w tobie — mówił dalej —, żyłem, nie troszcząc się o to, kto jestem... teraz inna rzecz. Będę musiał złożyć dowody mego pochodzenia. Wiem, że się nazywam Maurycy Vasseur — ale nigdy nie miałem metryki, ani aktu zejścia ojca mego i matki i dlatego przysżedłem prosić cię, kochana przyjaciółko, abyś oddała mi papiery moje, jeśli je posiadasz, a w przeciwnym razie, ażebyś mi powiedziała, skąd i jak ich dostać mogę. Słowem, proszę cię, ażebyś uchyliła zasłonę tajemniczą, która okrywa moje urodzenie i przeszłość mej matki.

Pani Rosier wciąż słuchała Maurycego. — Twarz jej blada była, ręce zimne jak lód, wszystka krew zbiegła jej do serca. Kiedy młodzieniec zamilkł, podniosła głowę i rzekła:

— Mój drogi, to małżeństwo jest niemożebnem.

Maurycy drgnął.

— Niemożebnem! — powtórzył. — Dlaczego?

Aime Joubert załamała ręce.

— Boże mój! — szepnęła prawie nieświadomie. — Mój Boże, co za nieszczęsny los!

— Uspokój się, moja droga przyjaciółko — rzekł Maurycy łagodnym głosem. — Wzruszenie twoje, pomieszanie, zamiast rozpraszać me podejrzenie, bardziej jeszcze je wzmaga... przestrasza mnie! Czy wiesz, że te oto słowa: „małżeństwo to niemożebne" zdają się jakby mówić, że tajemnica urodzenia mego ukryta jest haniebną? Mógłbym pomyśleć, że ojciec mój był zbrodniarzem, a matka nędznicą!

Pani Rosier jęknęła i zaczęła szlochać, strumienie łez spływały po jej twarzy.

Widząc tę rozpacz, Maurycy zrozumiał, że wypowiedziane przez niego domysły zgadzają się z prawdą. Wzmogła się w nim jeszcze bardziej chęć poznania prawdy.

d. c. n.

Z TEATRU.

„REKRUCI"

REPORTAŻ W 6 OBRAZACH KAZIMIERZA GOŁBY.

Reportaż jest odtworzeniem jakiegoś małego wycinka konkretnej rzeczywistości, w tym wypadku stosunków w gimnazjum szopienickiem. To stwierdzenie jest ważne z tego względu, że usuwa ono sugestję ,jakoby te stosunki były typowe dla całego wogóle szkolnictwa polskiego. Pisze całego szkolnictwa ,gdyż, jeśli uznalibyśmy te sprawy za typowe, niema żadnej racji ku temu, aby nie uważać ich za możliwe w szkolnictwie powszechnem lub zawodowem Na szczęście, sprawa przedstawia się inaczej :to, co widzimy na scenie, jest poszczególnym, niepowtarzalnym, wyjątkowym wypadkiem i nie należy tego generalizować. W gimnazjum tem dzeją się rzeczy ponure i haniebne: dyrektor traktuje grono nauczycielskie jak rekrutów, teroryzuje je widmem bezrobocia i zapowiedzia, że na miejsce każdego z nauczycieli znajdzie dziesięciu, którzy czekają na posady: Nauczyciel gimnastyki, który „uniwersytet zna jedynie z fotografji", a ma poparcie i silną protekcję w kuratorjum, rządzi dyrektorem i wogóle cabec nauczycieli, korzy się i składa jak łą szkołą. Dyrektor, hardy i wyniosły wobec nauczycieli, korzy się i składa jak sczyzeryk przed ustosunkowanym gimnastykiem. Przeciw nowo — przybyłemu nauczycielowi historji o szerszych horyzontach wychowawczych zawiązuje się z inicjatywy gimnastyka spisek i dochodzi do szpiegowania i kompromitowania nieszczęsnego nowicjusza. Te rzeczy są tak nieprawdopodobne i niespotykane gdzieindziej, że wprost nie chce się wierzyć, że mogły się zdarzyć w jednem choćby tylko gimnazjum.

Drugą sprawą w reportażu p. Golby są zagadnienia wychowawcze ,a więc: zbiurokratyzowanie całej akcji wychowawczej ujęcie rzeczy delikatnych w grube schematy ,rubryki, wykresy, rozkłady i plany wychowawcze. Następnie rozdźwiek między intencjami nowych programów a ich realizacją, która jest wypaczeniem podstaw wychowania w nowym duchu. Reportaż p. Golby jest ostrą satyrą na bezduszne trzymanie się litery programów przy zupełnem pogwałceniu ich ducha.

Wykonanie tego reportażu na naszej scenie wypadło zupełnie dobrze, jakkolwiek nasuwało ogromne trudności: wielką ilość ról zmuszała artystów do występowania w dwu rolach, trzeba było kilkakrotnie zmieniać dekoracje i kostjumy itd. Reżyserja spoczywała w ręku dyr. Gołaszewskiego, który też doskonale odtworzył małą rólkę tępawego ucznia gimnazjum. W trudnej roli szubrawca - gimnastyka wystąpił p. Rokosowski i wywiązał się z niej dobrze. Niesympatycznego dyrektora zagrał p. Erwan z wielkim nakładem staranności. P. Królikowska i p. Balcerzak ,jako para szlachetnych charakterów, pozyskali swą doskonałą grą sympatję publiczności. Doskonała była p. Rapacka w roli jędzy, szpiegującej młodych kolegów P. Orchoń występował w 2 rolach, raz ,jako uczeń ,raz jako radca Wierzycki, prezes rady rodzicielskiej. Z obu ról wywiązał się znakomicie. Również dobrze grała p. Gołaszewska w 2rolach (uczenica i członkini rady rodzicielskiej). P. Golczewski, jako nieszczęsny, zredukowany przez wizytatora nauczyciel, wzbudził współczucie publiczności. P. Sawicki doskonale odtworzył rolę wizytatora, który musi powziąć trudne decyzje a nie narazić się protegowanemu gimnastykowi i nie skrzywdzić zdolnego historyka. Jedno wyjaśnienie: wizytator nigdy nie wydaje oceny pracy i nie krytykuje nauczyciela wobec całego grona, tylko zawsze w cztery oczy. Na konferencji z całem gronem omawia rzeczy ogólne, tyczące się szkoły jako całości. Winę za tę nieścisłość w tej scenie ponosi oczywiście autor reportażu, wywołując mylne mniemanie u publiczności o takcie i delikatności wizytatorów. W innych rolach wystąpili: panie: Zelwerowiczówna, Grzymałanka, Gersonówna, Sokolicz, Arciszewska panowie: Bielecki, Stanisławski, Nawrocki, Kostrzyński ,wogóle cały zespół brał udział w grze, a jeszcze niektórzy musieli występować w rolach podwójnych. Dekoracje skromne.

E.



TYGODNIOWY DODATEK DLA DZIECI

WAKACJE

Oto już i koniec roku szkolnego. Nim jednak rozpoczną się oczekiwane z utęsknieniem wakacje — spędzają sen z oczu i mącą spokój ducha egzaminy szkolne. Mam nadzieję jednak, że przebrniecie szczęśliwie przez wszystkie trudności i zrazu feryj letnich nie będzie Wam przesłaniać żadna troska szkolna.

Rozjedziecie się na letniska: jedni w góry, drudzy w szumiącą zieloność pól, inni jeszcze, jak mnie zdołali już poinformować, wywczasy letnie spędzą nad morzem...

W mieście pozostanie Was mało. Zostaną ci, których rodzice nie są w stanie wysłać dzieci na lato, bo grosza nie ma i na inne pilniejsze i ważniejsze potrzeby starczyć go musi.

„Dodatek" razem z Wami będzie mieć wakacje... A gdy znów znajdziecie się w ławkach szkolnych — „Dodatek" będzie pierwszym, który Was powita przy pracy. Bierzemy rozbrat z sobą na dwa miesiące, choć nie stracimy kontaktu. Myślę, że sporo z Waszych wrażeń letnich — znajdzie się po wakacjach na łamach „Dodatku" — jak to było i w ubiegłym roku.

Życzę Wam miłych wywczasów, beztroskiej zabawy i zdrowia...

REDAKTOR.

TO NIE CHŁOPCZYK — TO DZIEWCZYNKA.



Ten oto dorodny chłopiec — nie jest wcale... chłopcem, lecz dziewczynką.— Józefina - Charlotta, córka królestwa belgijskich przywdziała frak i cylinder na bal maskowy, urządzony dla dzieci. Jak widać na zdjęciu — księżniczka czuje się wcale dobrze w męskim stroju.

—:o:—

TO I OWO

40 LAT WŚRÓD INDJAN

W ostatnich miesiącach polscy wiertacze i robotnicy, zatrudnieni w licznych kopalniach nafty wielkiego zagłębia Comodoro Rivadavia, otrzymali duszpasterza-polaka. Jest nim 70-letni staruszek, ks. Dąbrowski, który od 40 lat pracował jako misjonarz wśród szczepów indjańskich Patagonji, szerząc oświatę i religję, otoczony powszechnym szacunkiem i głębokiem przywiązaniem swych parafjan. Ks. Dąbrowski przez cały czas swej pracy misyjnej prawie wcale nie stykał się z polakami, pracując na najbardziej wysuniętych na południe placówkach cywilizacyjnych. Poznał on doskonale liczne narzecza indjańskie, natomiast językiem polskim władał już słabo. Obecnie, obcując z rodakami, ma możność przypomnienia sobie języka ojczystego, którego tak długo nie miał sposobności używać. Comodoro Rivadavia, położone jest nad brzegiem Atlantyku w śrdkowej Patagonji argentyńskiej, jest największym ośrodkiem naftowym w Argentynie. Mieszka tam około 1.000 polaków.

—:o:—

WYPOŻYCZALNIA LALEK W PARKACH I OGRODACH.

Zmarły w tych dniach miljoner, A. G. Firbec, z Filadelfji, pozostawił testamentarnie rozporządzenie, aby z zapisanego przezeń na ten cel funduszu zakupiono dla wszystkich parków i ogrodów publicznych w Filadelfji po trzysta lalek, które mają być wypożyczane małym dziewczynkom bawiącym się w ogrodach za drobną opłatą jednego centa. Nowa instytucja, „bibljoteka lalek", jak ją nazwano w Filadelfji, znalazła gorące uznanie w U. S. A. i oto już projektują zarządy miejskie w innych miastach wprowadzenie podobnych filadelfijskiej wypożyczalni lalek. Zasługuje na uwagę fakt, że wypożyczane do zabawy lalki zwracane są przez dzieci w stanie nienagannym, całe i niewybrudzone.

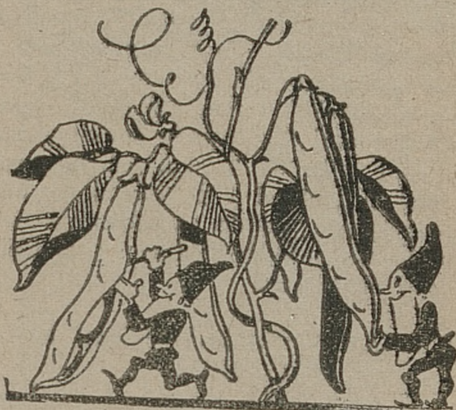
—:x:—

SKRZYDŁO SAMOLOTU ZAMIAST ŻAGLA.

Na Florydzie, znany sportsmen Moolen poraz pierwszy zastosował skrzydło samolotu zamiast żagla na łodzi. Skrzydło posiadało profil dwuwypukły i ustawiono pionowo poruszało łódź z daleko większą szybkością aniżeli zwykły żagiel. Właściwości aerodynamiczne żagla są bardzo słabe, gdyż pozwala on na osiągnięcie szybkości zaledwie dwa razy większej aniżeli wiatr. Skrzydło natomiast, nawet przy niezbyt właściwem obliczeniu, pozwala na osiągnięcie szybkości pięć razy większej aniżeli szybkość wiatru. Ponieważ próba zastosowania skrzydła zamiast żagla okazała się bardzo pomyślna, należy przypuszczać, że przykład ten znajdzie licznych naśladowców, tembardziej, gdy na żaglówce ze skrzydłem zupełnie łatwo można osiągnąć szybkość 50 km. na godz.

ŻYWOT I CZYNY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W POGADANKACH RADJOWYCH.

W połowie bieżącego miesiąca rozpocznie się w Polskiem Radjo wielki cykl popularnych pogadanek, których tematem będzie Życie i Czyny Marszałka Józefa Piłsudskiego. Prelegentami będą: mjr. Wacław Lipiński, dyr. Aleksander Kawałkowski i znakomity pisarz Juljusz Kaden-Bandrowski. Początkowo pogadanki te nadawane będą w środy o godz. 19.50, a poczynając od dn. 30 czerwca również i w niedzielę o godz. 20-ej.



SŁOŃCE

Jak z pod rzęs bez końca
Wśród promiennej fali,
Złote oko słońca
Patrzy codzień z dali.
Wokół na świat cały
Niesie w swem spojrzeniu
Uroczyste chwały...
Cichutko w milczeniu.
Śląc świetlane wieści
Marzenia nam snuje —
Jak matka raduje,
Otula i pieści.
Ucieszy i zginie —
Powoli — bez mocy,
W odchłannej głębinie,
Tej czarownej nocy.
Znowu najradośniej
Budzi się w swym brzasku
Aby wrócić — po śnie
Do wędrówki w blasku.
Jeszcze trochę senne
Wstaje od zarania,
Wznosi się promienne,
W purpurze się skłania.
Stale w krąg wędruje
Niby zegar — jak czas,
Nikt nie reguluje —
Biegu... złotych kras.

STANISŁAWA DĄBROWSKA.



Kto zdobył nagrodę?

Nogrodę za dobre rozwiązanie łamigłówki „Żałoba po Marszałku" i zagadki rachunkowej — otrzymała drogą losowania **Halinka Janicka z Sosnowca.** Nagrodę odebrać można w Redakcji, Teatralna 1-a w piątek o godz. 6 popoł.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

O MISTRZOSTWO C. KLASY ZAGŁĘBIA.

Zew II — Brygada 3:1 (1:0).

Brygada prawie przez cały mecz prezentowała się słabo.

Kazimierzanka — Strzelec 3:2 (0:2).

ZWYCIĘSTWO ZAWIERCKIEJ „WARTY“.

Dnia 10 bm. odbył się w Częstochowie decydujący mecz o wyłonienie mistrza podokręgu częstochowskiego, pomiędzy K. S. „Warta“ z Zawiercia a K. S. „Częstochówka“. Mecz wygrała Warta w stosunku 4:1. (4:0). Warta stanowi teraz zespół wyrównany. Na szczególną uwagę zasługuje lewa strona ataku z Miaskiem, którego akcje zawsze były niebezpieczne. Również środek napadu Pasierbiński był w tym dniu świetnie usposobiony. Pomoc i obrona spełniły swoje zadanie. Gospodarze nie mieli w tym dniu szczęścia, a w ogólności ustępowali tak pod względem technicznym jak i taktycznym Warcie. Bramki dla Warty uzyskali Miasko 2. Pasierbiński i Ślimak po 1. Gospodarze uzyskali honorowy punkt z karnego. Sobierał I z powodu konkluzji statystował tylko na boisku, jednakże rozumnemi podaniami i poświęceniem walnie przyczynił się do zwycięstwa swoich barw. Sędziował p. Seideman dobrze. Widzów około 2.000

KAPIAK WYGRAŁ WYŚCIG KOLARSKI „CENTRY“.

W poniedziałek rozegrany został ostatni etap szosowego wyścigu Warszawa — Włocławek — Łódź — Warszawa, rozpoczętego 7 bm. o nagrody fabryki „Centra“ w Poznaniu. Całkowita trasa wynosiła 753 km.

Ostatni etap odbył się na trasie Łódź—Warszawa 140 km. Z Łodzi wyruszyło 30 zawodników.

Ostateczna punktacja wyścigów przedstawia się następująco: 1) J. Kapiak (Prąd), 27 godz. 34 min. 45.8 sek., 2) Rober (Orkan) 27:45:07,6, 3) Kudlak (Prąd) 27:45 18,2, 4) Ignaczak (Prąd) 27:51.00,8, 5) Lipiński (Skoda) 27:53:16,5, 6) Więcek (Resursa Łódź) 27:53:32.2, 7) Igo (Warszawskie T. C.) 27:57:53,8, 8) Kiełbasa (Fort Bem) 27:59:26.

Zwycięzca Kapiak otrzymał w nagrodę bezpłatną wycieczkę 3-tygodniową do Norwegji.

„10 STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY“.

Impreza strzelecka pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“ rozpoczęta w Kielcach w dniu 2 bm. trwać będzie do dnia 16 b. m.

Strzelania odbywają się codziennie na strzelnicy małokalibrowej W. K. S. (ul. Staszyca). Opłata za strzelanie wraz z amunicją wynosi 50 gr. Spełniający warunki uzyskuje O. S. W powyższej imprezie strzeleckiej, która jednocześnie daje możność zdobycia O. S. winni wziąć udział wszyscy członkowie organizacji P.W. i W.F. i stowarzyszeń sportowych oraz miejscowe społeczeństwo.

SKŁADY REPREZENTACYJ PIŁKARSKICH.

Kapitan związkowy Ligi, inż. Przeworski wyznaczył ostateczne składy reprezentacji ligi na mecze w dniu 16 bm. przeciwko Saksonji w Lipsku i przeciwko Budapesztowi w Warszawie, a mianowicie:

Przeciwko Saksonji: Fontowicz (rez. Piasecki), Zwierz, Karasiak, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Szaller, Riesner, Matjas, Szerfke, Pazurek, Król. Rezerwowi: Ciszewski i Wilczkiewicz.

Przeciwko Budapesztowi: Keller, rez. Jachimek, Martyna (lub Joksz), Bułanow, Selcherr, Szczepaniak, Dziwisz, Urban, Gemza, Peterek, Artur, Łyko. Rezerwowi: Krysiński, Przeździecki II, Sroczyński, Wypijewski, Łysakowski, Smoczek.

W SAMĄ PORĘ.



— Możeby pan zmienił mi 100 złotych, wszystkie sklepy już zamknięte.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PR[illegible] zajmę się. [illegible] skromne. Zgłoszenia pod „Pracowita“.

POTRZEBNE biuralistki, absolwentki szkoły handlowej biegle piszące na maszynie. Oferty z odpisami świadectw do „Expresu“ pod „zaraz“.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski, siła dobra zaraz. Wiadomość Sosnowiec, Klimontowska 25.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki na duże sztuki od zaraz. Grodziec, Kędziora.

POTRZEBNE uczenice do szycia. Rudna 15-c, parter.

POTRZEBNY młody czeladnik masarski. Wolny, Zawiercie, Piłsudskiego 27.

KUPNO i SPRZEDAŻ

7 MORGÓW gruntu, środek Łagiszy, b. pałac dyrektorski, licytacja 17 czerwca w Będzińskim Sądzie Grodzkim.

OKAZYJNIE do sprzedania całość lub częściowo **PARTJA DRZEWA SOSNOWEGO** budulcu z lasów Sławkowskich cięcia 1934/5, grubość 15—30 cm., długość 3 i pół — 12 metrów około 500 mtr. sześc. Wiadomości udziela środy, piątki każdego tygodnia osoba upoważniona w zarządzie Lasów w Niwce 2 i pół klm. od stacji Sławków.

LOKALE

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia od zaraz. Tylko dla panów. Sobieskiego 18.

1, 2, 3 POKOJE z kuchnią do wynajęcia. wygodami. Robotnicza 1, Pawlik gospodarz.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia oraz pomieszczenie dla 2 panów, telefon na miejscu. Wiadomość w administracji.

WYNAJMĘ w Dąbrowie Górn. domek 3—6 ubikacji z podwórzem i ogródkiem przy ulicy na której jest wodociąg miejski. Oferty pod „Domek“ do administracji „Expresu Zagłębia“.

ZGUBIONE DOKUMENTY

DNIA 6 czerwca zgubiono teczkę bronzową z aktami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić akta za dobrem wynagrodzeniem na ul. 3-go maja 32, sień 7, mieszk. 3.

STANISŁAWA WÓJCIKOWA zgubiła przed miesiącem dowód osobisty kolejowy Nr. 59.867 wydany przez Dyrekcję Warszawską. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem. Sosnowiec, 3 maja 1.

CZERSKI FRANCISZEK zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie.

NIEDZIAŁKOWSKI ZYGMUNT zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

SLĘZAK EDWARD zgubił książeczkę wojskową, dowód osobisty, legitymację bezrobocia, legitymację Ubezpieczalni — wszystko wydane w Sosnowcu, które unieważnia.

11.VI. zgubiłem w pociągu do Katowic 2.35 portfel z wekslami i dokumentami.— Znalazca będzie łaskaw zwrócić za wynagrodzeniem 50 zł. M. Goldszer, Sosnowiec, Modrzejowska 3, tel. 8-10.

RÓŻNE

POSZUKUJĘ spólnika z kapitałem od 5—10 tysięcy złotych do większego handlu w bardzo ruchliwym punkcie. Oferty do administracji pod „W. M. J. K.“

KONCESJĘ na restaurację wydzierżawię od zaraz. Wiadomość Nowopogońska 29. Owocarnia.

ZGUBIONO srebrną papierośnicę z inicjałami K. S. w dniu 9 bm. w pobliżu dworca w Sosnowcu. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem na ul. Staszica 1 — Świderski.

W BĘDZINIE znaleziono portfel z różnemi dokumentami i kwitami, oraz dowód osobisty i książkę wojskową na nazwisko: Grabarczyk Kazimierz. Wiadomość za zwrotem kosztu ogłoszenia we filji „Expresu“ w Grodźcu.

POCZĄTEK ogłoszenia p. Cecylji Neugebauer - Ostachiewicz z dn. 9 bm. powinien brzmieć: 1) Emanuela Mocha, administratora domów przy ul. Chemicznej 2 i 6 wzywam do obliczenia się ze mną z dochodów i t. d.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.